

Wawelu, skąd po uroczystym nabożeństwie miał wyruszyć pochód na Rynek krakowski.

Do katedry wchodziły tylko deputacje i zaproszeni goście. Porządku, tak przy wejściu do katedry, jak wewnątrz świątyni, pilnowali krakowscy skauci. Wewnątrz świątyni zajęły miejsca cechy krakowskie, w lewej nawie stanął oddział kosynierów w białych sukmanach z czerwonymi „potrzebami“, pod dowództwem p. Franciszka Ptaka z Bieńczyc. Wśród kosynierów był prawnuk Bartosza Głowackiego po kądzieli, Kasper Rokosz z Rzędowic, który na uroczystość przybył z rodziną. Nawy świątyni wypełnił przeważnie lud wiejski, gospodarze w ludowych strojach, kobiety i dziewczęta, oraz młode pokolenie, dzieci wiejskie, reprezentanci różnych stowarzyszeń i instytucji.

Po godzinie 10 rozpoczęło się nabożeństwo przed wielkim ołtarzem. Odprawił je książę-biskup Sapieha w asystencji ks. prałata dra Wądołnego, jako archidyakona i ks. kan. Nikła i Podwina, jako dyakonów, przy udziale duchowieństwa katedralnego i seminarium dyecezyjnego.

Po św. Ewangelii wszedł na kazalnicę ks. kanonik dr Caputa, nawołując gorącymi słowami do wierności ideałom Kościuszki. „Kościuszkę powołał do obrony ojczyzny wszystkie stany; dzisiaj wśród wielkiej wojny podniosło się hasło, któremu służył: że wszystkie narody mają prawo do wolności i do stanowienia o sobie. W tej chwili przed nami wolność i swoboda; od nas przedewszystkiem zależy jej zdobycie“. Zwracając się do ludu krakowskiego, wzywał go, by wobec Boga ślubował miłość matce ojczyźnie, a ona odda to stokrotnie. „Gdy spełnicie przysięgę — zakończył — ujrzycie cud na ziemi: wolną Polskę“.



Kraków Kościuszcze: Fragment z wystawy Kościuszkowskiej w Sukiennicach. W środku biurko Kościuszki (Fot. Pierzchański, Kraków).



Kraków Kościuszcze: Kosynierzy w pochodzie na Wawel, z postem Ptakiem na czele. (Fot. Pierzchański, Kraków)

W czasie nabożeństwa odbyła się składka na rzecz Litwy. Chór katedralny pod kierunkiem prof. Deca odśpiewał w czasie nabożeństwa Mszę ks. Grabowskiego; na *Graduale* pieśń konfederatów barskich: „Bądź pozdrowiona Panienko Marya“, na *Offertorium* pieśń błagalną do słów ks. Tomasza Jeża z muzyką prof. Walentego Deca. Nabożeństwo zakończyła pieśń „Boże coś Polskę“, odśpiewana przy dźwiękach „Zygmunta“.

Po nabożeństwie, które skończyło się po godzinie 12, rozległa się na dziedzińcu Wawelu komenda „Baczność!“ Zwarte grupy poczęły krok za krokiem posuwać się naprzód ku placowi Bernardyńskiemu. Tak droga z Wawelu, jak plac Bernardyński, przepełnione były publicznością, a całe zbocze góry wawelskiej od strony placu aż po mury, zasiane widzami, chcącymi oglądać niezwykle barwną całość pochodu na tle zamkowej architektury, jesiennej, pogodnego nieba i krajobrazu Krakowa.

Pierwsza ruszyła się straż pożarna: dalej młodzież szkół średnich Krakowa i Podgórze z orkiestrami; potem bandery z kilkudziesięciu koni, prowadzona przez p. Bogackiego. Za nią w długim korowodzie zakłady wychowawcze, szkoły młodzieży rękodzielniczej, stowarzyszenia, związki, towarzystwa i kluby zawodowe, młodzież żeńska wszystkich zakładów naukowych w mieście, jak również akademie handlowe, szkoła przemysłowa i stowarzyszenia akademickie. W innej grupie przedstawiciele zarządu głównego T. S. L., młodzież szkół, utrzymywanych przez to Towarzystwo, reprezentanci krajowego Związku nauczycielstwa ludowego, Ogniska nauczycielskiego, Uniwersytetu ludowego, Sodalicyi maryjańskich, Stow. Rad opiekuńczych, Związku turystycznego, Towarzystwa tatrzańskiego, Tow. dziennikarzy polskich, Koła artystyczno-literackiego oraz Klubu prawników, reprezentacja obu teatrów miejskich, delegacja Sokołów, wreszcie weterani z roku 1863, legionieści i większa ilość kosynierów, prowadzona przez p. Ptaka. Grupa ta przez całą drogę była najwięcej oklaskiwana przez publiczność. W wielkiej liczbie przybyli właściciele i reprezentanci Rad gminnych z okolic Krakowa, oraz delegacje Kółek rolniczych z różnych miejscowości. Postępowały następnie delegacje Izby lekarskiej, adwokackiej, notaryalnej, budowniczych, handlowej, rękodzielniczej, Tow. rolniczego krakowskiego, Tow. wzajemnych ubezpieczeń, Tow. strzeleckiego, Koła mieszczańskiego, goście z innych dzielnic Polski, oraz reprezentanci instytucji finansowych i Rady wyznaniowej izraelskiej.

W ostatniej grupie szły cechy krakowskie z chorągwami, posłowie do Rady państwa i Sejmu, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, reprezentanci Akademii Umiejętności, duchowieństwa i t. d.

Pochód posuwał się zwolna ulicą Grodzką wśród masy publiczności, dźwięku orkiestr i oklasków, wśród przystrojonych dywanami i draperiami okien, przepełnionych od najniższych do najwyższych pięter. Wiele grup niosło wieńce i portrety Naczelnika.